



05-35

OŚRODEK
BADAŃ
NAUKOWYCH
Im. W. KĘTRZYŃSKIEGO
w OLSZTYNIE





Uwagi

zakordonowanego obywatela pruskiego

nad protektacją

Konfederacyi Targowickiej

przeciwko wkroczeniu wojsk pruskich

do Polski.

Quo, quo scelesti ruitis!

w Toruniu. 1793.

zakreślony przez sądy powiatowe

Województwo Śląskie



Konfederacja Zawodników

5035-05-35

Województwo Śląskie

Województwo Śląskie

5035-05-35

Województwo Śląskie

Dziwną bardzo zdaie mi się rzeczą, iż ci ludzie, którzy wprowadzili sto tysięcy Moskalców do Polski, protestują się przeciwko wniesieniu do niej kilkunaśtu tysięcy Prusaków. Nazywają oni wniesienie swoje do Polski, na czele woysk moskiewskich, wybawieniem swey oyczyzny, przywróceniem odwieczney Polaków wolności, a Katarzynę II. ledwie nie Bogiem mianują (*czytaj perorę Braneckiego*) za to, że ich do tak podłej i haniebney użyła roboty. Za coż król pruski, który, wkraczając do Polski, to tylko naśladowie, czego mu oni z wielkomyślną Katarzyną przykład dali, ściągą dziś na siebie ich wyrzuty? za coż o gwałt od nich jest oskarżony, gdy toż czyni, co cnotliwi Targowicy obywatele niedawno z boską uczynili Katarzy-

na? Czyliż dla tego sprawa króla pruskiego od ich jest gorszą, że kilku zdrajców Polaków na czele wojska swego z manifestem nie wysłał, którzyby się całą Polską, na kształt Konfederacyi targowickiej, ogłosili? czyliż dla tego, że bagnety i armaty pruskie nie przymuszają Polski widzieć i uznawać naród cały w kilku zdrajcach, a tym sposobem nie przydają ostatecznego szyderstwa do ostatecznego gwałtu? Mogłbym na to odpowiedzieć imieniem króla pruskiego: że co się tycze zdrajców, trudniej o nich w tych czasach, iakby myśleć można. Spłynął brud ten z narodu do targowickiej kloaki. Postać zaś cnotliwa całej prawie Polski, zdrajców, procz w Targowicy, widzieć nie daie. Do tego, sądzićby należało, że ci, którzy wprowadzenie sto tysięcy Moskalów do oyczyzny mają sobie za najwyższą republikantską cnotę, zechcą przyjąć dodatek z kilkunastu tysięcy Prusaków złożony. Słusznie tedy król pruski zadziwi się, że mu to Targowica wyrzuca, co on za iey przykładem, co zapewne na utwierdzenie iey republikantskiej cnoty, na pomnożenie iey chwały uczynił. Zadziwi się, mówię, gdy odbierze

odbierze proteſtacyą od tych, którzy w podobnym zdarzeniu ſolemną ambasadę z podziękowaniem do boskiej Katarzyny, przywrócićielki rządu wolnego i odwiecznych Rzpltey ſwobód, wyſłali.

Lecz ſprawiedliwym ieſtem: przyznaię, iż takowa proteſtacya przyſtałaby cnotliwemu ſeymowi, który woysk obcych u ſiebie cierpieć nie chciał, który moskiewskie z granic ſwoich wyrugował: przyſtałaby całemu narodowi, który czyny ſeymu tego tak ſwie-tnie zatwierdził. Lecz nie przyſtoi Targowicy, zniſzczycielce uſtaw, nie chwały i pamięci ſeymu tego; Targowicy, która go ſzkaluie w tey nawet proteſtacyi za to, że iarzma moskiewſkiego nie cierpiał; Targowicy, która, wprowadzając woyska moskiewskie do Polski, dała znak sąsiedzki-
m potencyom do wkroczenia do niey i powtórnego iey rozſzarpania. Pytam ſię, ieżeli ſto tyſięcy moskiewſkiego woyska ma prawo wkaczać gwałtownie do Polski, przebywać w niey, rządzić i łupić obywatelów, czyliż równego prawa Prusi i Auſtrya nie mają, to

jest prawa mocniejszego zbóycy? czyliż pra-
 wo Moskwy dla tego jest lepsze, że ona do-
 gadzała na pozor dumie *Szczesnego*, sz-
 lenstwu *Rzewuskiego*, chciwości *Branieckiego*
 i *Kosfakowskich*, słowem, złości i ambitowi
 spiknionych zdrayców? Mogliż się oni czego
 inszego spodziewać, wprowadzając Moskałów
 do Polski, iak widzieć w niej w krótcie Prusa-
 ków i Austryaków? Nie byliż o tym ostrzeżeni,
 nie kazałyż się im tego spodziewać dawniey-
 sze zdarzenia? Czemuż zawierzyli? pewnie
 dobrej wierze Moskwy, która w Roku 1768
 gwarantując całość granic Polski pierwsza pro-
 ponowała iey podział? pewnie sprawiedliwo-
 ści sąsiadów, których chciwość czyhała za-
 wsze na zgubę, na rozszarpanie Polski?

Przestańcie szkalować feym ten, którego
 ustawy wieczną będą ohydą tych, którzy ie
 obcą zwalili przemocą! oślatnią zniszczonego
 przez nich narodu ozdobą! Nie przekonają
 liczne powtarzania i tylekroć skażone w
 uściech waszych wyrazy wolności współczes-
 nych i następných pokoleń, że to jest wzkrzesze-
 niem odwieczney przodków wolności, prze-
 pisywać prawa narodowi na czele stu tysięcy
 obcego

obcego wojska, a nie raczey zbrodnią, odży-
 -c wiającą nierząd, którym od wieków Polska
 -s ginęła, a dziś ręką waszą do reszty dokony-
 wa. Nie przekonają nikogo potwarze wasze,
 że niewolniczą była ustawa 3^{go} Maja, z
 poklaskiem nie tylko od całej Polski, lecz od
 całej Europy przyjęta, która dała i zaręczyła
 wolność milionom ludzi, haniebnie od wie-
 ków gębnionym, która wykorzeniła z Pol-
 ski nierząd i despotysm Magnatów, dała
 prawom exekucyą, bieg wolny sprawiedli-
 wości, kraiowi siłę, rządowi przyzwoitą
 energią. Wołaycie, że ten rząd nie był ani
 kraiowi ani obcym dogodny: co do pier-
 wszego, nie użyto iednego obcego żołnierza
 na ustanowienie niedogodnego, iak mówicie,
 kraiowi rządu; sami go ustanowili, sami go
 chętnie przyięli obywatele: A wy na wywró-
 cenie go weszliście do Polski za zastoną sto
 tysięcy Moskalów, obaliliście go obcym orę-
 żem, mocą i gwałtem; zdradą domową.
 Rzecz dziwna! leli krew uporczywie obywa-
 tele za rząd im niedogodny, gdy wy, Aposto-
 lowie prawdy, Rycerze wolności, kryliście
 się za wojskiem moskiewskiem, i ukazać

się bez niego w kraju własnym nie śmieliście. Co do drugiego, nie przeczę, że ten rząd nie był dogodnym sąsiadom, lecz dla tego właśnie, że był Polsce dogodnym. Targowickiej Konfederacyi, nie Konstytucyi 3go Maia, trzeba Moskwie i Prusom, iuż żeby Polską iak podbitą rządzić prowincyą, iuż żeby ją pustoszyć i szarpać do woli. Nie rozszerzam się nad tym, bo to, co się dzieie w Polsce, iawnym staie się tey prawdy dowodem. Użyto więc was iak podle narzędzia obcego, nie oyczyzny, interesu,

Ani wam tu służy późna wymówka, której iuż używać zaczynacie, żeście zwiedzionemi byli: bo iawna iest rzecz, żeście zwiedzionemi być nie mogli, wy, mianowicie zbrodni hersztowie. „Niech zginie, mowił „Szczesny, pamięć tych, którzy na wpółziom-
 „ków cudzego użyć śmieli żołnierza i otwo-
 „rzyli wrota Rzpltey cudzoziemcom.“ Wy-
 rzekł te słowa dumny i obłudny buntownik na Sesyji 24^{tego} Listop: 1788. przed tym seymem, na zniszczenie którego sto tycięcy Moskalów do Polski wprowadził. Pełne są ich
 mowy

mowy podobnych wyrazów, które aż nadto
 dowodzą, że znali zbrodnią swoją i nieszczęsne
 iey dla oyczyzny skutki. Knuli ją iednak,
 głęboką okrywając obłudą. Tyle mogły chęć
 nieprawa korony w *Szczesnym*, żądza zy-
 sków osobistych i nieograniczoney buławy w
Branekim i *Rzewuskim*, niedoślatek i ambit
 w *Kosfakowskich*, iednaz podłość i duma we
 wszystkich. Lecz kiedy sławnych oyczyzny
 zdrayców wiecznemu Polaków złorzeczeniu
 tém pismem podaię; czyż mogę przemilczeć
 ciebie, niepomny na szlachetny przykład brata,
Kanclerzu, naypodlejszy i naychciwszy z
 niewolników moskiewskich? ciebie, pysznie
 czolgaiaący się *Miniszku*? i ciebie, zbyt długo
 maską poczciwości okryty przekupny *Chrepto-*
wiczu, który skrycie pracuiąc nad umysłem
 słabego i zmiennego *Stanisława*, wprowadzi-
 łeś go i pograżyłeś w przepaść wieczney ohy-
 dy? Nie rozciągam się nad zwiedzonym do-
 pomagaczów waszych gminem, nie chcąc
 rozszerzać zbyt długiego zdrayców szeregu.
 Lecz Wy, Mistrzowie i naczelnicy zbrodni i
 obłudy, czyliż mniemacie, że niby pomyłką,
 nierozsądkiem i głupstwem, do którego
 się

się przyznawać już zaczynacie, okryciecie niegodziwość waszą? Któż temu uwierzy? Zbyt przebiegli w złe czynieniu, nie nacyjmniejszych, lecz najgorszymi z ludzi jesteście. W ustach waszych cnota była, w sercu ambit i chciwość, w uczynkach podłość i zdrada. Zgubiliście oyczyznę! Lecz przywali ona was ruinami swemi, albo kamień iej powstania na głowach waszych położony będzie.

Zadziwieni niby wkroczeniem Prusaków, znową dworów, bliskim Polski podziałem, zadziwieni, inówię, niby temi kłeskami, któreście znali i ściągnęli na oyczyznę, przedayni Targowicy hersztowie, błagacie na pozor litosci boskiey Katarzyny, któreyście Polskę oddali, pewni że iej nie otrzymacie. Gromadzicie na pozor woysko polskie od Seymu utworzone i pod nim dzielne, od was prześladowane, zhańbione i prawie zniszczone, woysko bezbronne, pośród Moskalów iak narzeź przez was rozrzuczone i wydane; woysko bezrządne, ogołoczone ze wszystkiego, obdarte przez was z chwalebnych znaków męstwa swego, zdraycóm niechętnie, opuszczone od walecznych naczelni-

naczelników swoich, zhańbić się jedną z wami suknią brzydzących; wojsko pod komendą boiaźliwych zdrajców, lub zbiegów z szubienicy zdartych, zostające. Zgromadzacie go do obłudnego odporu, a w rzeczy, by go zniszczyć do reszty i wydać całkiem obcym. Zgromadzajcie, jeżeli wam tego *Igelstrom* dozwoli, wam, cnotliwym obywatelom, wolnym Polakom. Nie dość na tym, zwołujecie niby pospolite ruszenie naprzeciw kilkunaśc tysięcy Prusaków, gdyście na opanowanie całego kraju wprowadzili sto tysięcy Moskalów, którzy, wiecie, że się nikomu ruszyć nie dadzą: bo znają to dobrze z wami, że Moskalów, Prusaków i was z niemi wyrzucilby z granic swoich Polak, gdyby go zdrada wasza do ostatniey nie przywiodła niemocy.

Lecz trzeba odkryć cel prawdziwy najczarniejszey obłudy. Zwołujecie pospolite ruszenie, iak gdyby podobne było dla narodu, iak gdyby go zbawić mogło: byście mogli naród w niemoc przez was samych wprawiony szkalować i na gnuśność i nieczułość jego zwalić nieszczęście Polski, które jest skutkiem
zdrad

zdrad i zbrodni waszych. Przeſtańcie natrząsać ſię narodowi cnotliwemu ſzyderskiemi uniwersałami waszemi, przeſtańcie szarpać próżno tych ſławę, których sprawiliſcie nieſzczęście. Ręczę, że żaden z was, iak ſię chełpicie, nie zginie za oyczyznę. Próżne te ſą w zdraycach przechwałki! Żyć będziecie w wieczney ohydzie, chyba że miecz katowski godny życia waszego koniec założy. Już nierozsądek i obłuda wasza poświęciły pruskiej napaści kilkadziesiąt prawdziwszych od was obrońców oyczyzny. Krew ich woła o zemstę! Kryć ſię za woyskiem moskiewskim, naprowadzając go na rodaków, a bieſiadując w Grodnie, wylewać na granicy pruskiej krew polską bez żadney dla Polski obrony, takie ſą czyny targowickich rycerzów, taki ratunek zgubionej przez nich oyczyzny.

Czas był bronienia iey, kiedy cała, prócz kilku zdrayców, ruszyć ſię przeciw moskiewskiej przemocy, przez was przywołaney, gotową była; kiedy woysko waleczne i ochocze, zaufane w swych wodzach, ſzło chętnie do boju za wolność i niepodległość oyczyzny.

Wtak

Wtak szlachetnym zapale, mimo większości spiknionych na Polskę nieprzyjaciół, mógł się naród zjednoczony oprzeć, mógł zwyciężyć. Lecz wyście zdradę i niezgodę z bronią obcą wśród narodu wnieśli, wyście z mgłym *Stanisławem* zniszczyli iedyną porę iego powstania, wyście doprowadzili Polskę do tej przepaści, nad którą się dziś znajduie.

Niknie wraz z Polską obiecana *Szczesnemu* korona, znikła *Branieckiego* i *Rzewuskiego* buława, nikną i *Kosfakowskich* drapieżne zamysły. Zdradzeni zdraycy wołaią do narodu, wołaią żeby powstał i krew swoię toczył za ich kładany. Znaią, iak iest od tego daleki, znaią niemożność obrony, w którą go wprawili: lecz chcą nową i niesłychaną obłudą zbrodnią swą zatrzeć, siebie niby walecznemi mężami, naród gruśnym okazać. Ten iest ostatni ich przeciw współobywatelom spisek, którym, odiawszy mu niepodległość i wolność, sławę cnoty i męstwa odiać pragną.

Patrz, *Szczesny*, do czego cię duma twoia przywiodła; zważ, w iakim iestes stanie i zadrzyi.

zadrzyi. Nie masz nawet tey fałszywey pociechy, którą się szczęśliwa zbrodnia przeciw powstającym zgryzotom pokrzepia. Mogąc zyskać imię cnotliwego obywatela, obrałeś być raczej zdraycą oycyzny. Zostałeś nim. Mimo nauki doświadczenia, mimo przestroóg konającego oycy, który, sam zdradzony od Moskwy, testamentem ci zalecił, abys się nigdy z Moskwą nie łączył, zbuntowałś się przeciw prawemu seymowi, wyżebrałeś pomoc moskiewską na uciemienie kraiu swojego. Uciemieżyłś go, lecz, omylony w dumnych nadzieiach, stałś się tylko narzędziem zniszczenia narodu. Ginie Polska, a ty, w sercut woini nie możesz tey straszney przydusić odezwy, żeś iest naypierwszą iey zguby przyczyną. Niechay cię ta myśl trapi przez całe żywotwoie, niechay cię bezprzestannie dręczy to okropne wspomnienie, że imię twoie położone będzie obok naywiększych zbrodniów, którzy dzieie rodu ludzkiego skalali.

Nie było w tym piśmie celem moim brócić postępku króla pruskiego, bo ten również iak Moskwy broniony być nie może: lecz pokazać, że ci, którzy sprowadzili Moskalów do

do Polski, sprowadzili i Prusaków; odkryć niezgrabną zdrayców obludę, okazać nade-wszystko, że ci, co dotąd w oczernieniu świętey 3^{go} Maia ustawy usprawiedliwienia szukali, odtąd szukać go będą w oczernieniu całego narodu, gdyż potwarz zwyczajną zdrady iest bronią. Lecz znaną dość od całej Europy prawdę czas lepiej ieszcze odkrycie, a pióro wiekopomne historyi imiona tych odrodnych oyczyzny synów, obók Katylinów zapisze,

A Ty, Polsko, dawniey oyczyzno moia, iesli masz zginąć, nie zginiesz bez chwały. Czyny ostatniego seymu i Konstytucya 3^{go} Maia pamiętnym staną ci się nadgrobkiem. Czytając ie, błogosławić każdy będzie rozsądnych przyiacioł ludzkości, którzy ią pisali; przeklinać zdrayców domowych, którzy się na iey spiknęli zniszczenie; nienawidzić sprzysiężonych tyranów, których na przemian, raz odwieczny nierząd Polski, drugi raz zawieść dobrego iey rządu, pobudziły do rozszarpania wolnego, szlachtetnego i walecznego narodu.



